Nro 17.

PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY,

NAUKOWY, HISTORYCZNY I POLITYCZNY.

Dnia 7go Maia, Roku 1816.

Pamiętnik Zagraniczny wychodzi w Warszawie 4ry razy na Miesiąc w Numerach składaiących się z 1½ do 2ch Arkuszy. Roczna Prenumerata w Warszawie i w całem Królestwie Polskim wynosi Złot: Polsk: 50. może też bydź opłacona kwartalnie w cenie Złotych Pol: 12. gr: 15. lecz to tylko w Warszawie i w głównych miastach Województw. Przyimowaną będzie każdego czasu, w Warszawie u JP. Netto *w Expedycyi Gazet Poczt-Amtu Nadwornego, w Województwach Król: Pol: po wszystkich Poczt-Amtach i Stacyach Pocztowych. Prenumeranci są wolni od wszelkiey opłaty Pocztowéy.*

9.) **Rozbiór Pisma X. Pradt, o Kongressie Wiedeńskim:**

(du Congrès de Vienne) przez P. Bucholz.

Pismo X. Pradt o Kongressie Wiedeńskim mieści się w liczbie tych rozpraw politycznych których wady pilnie wyłuszczać należy, aby niestały się szkodliwemi przy pomocy ozdobnego wysłowienia i śmiałego wystawienia błędnych zasad zbyt często uwodzących, czytelników łatwowiernych. Spór z tym Autorem iest usprawiedliwieniem Kongressu Wiedeńskiego: mniéy potrzebném wprawdzie gdy nastąpione wypadki w Roku 1815 dowiodły, ile są mądre iego postanowienia co do przedmiotów powszechnych, które iednak niebędzie zbytecznem, ponieważ roztrząsanie szczegółowe iego czynności, składaiących poniekąd rękoymią pokoiu iaki na przyszłość zapewnił, utwierdzić powinno każdego w zaufaniu względem tego zgromadzenia. (*)

Postąpiemy w dokonaniu tego przedsięwzięcia drogą wskazaną od Autora, zastanawiaiąc się nad każdym zarzutém Kongressowi czynionym.

Zarzuty te są dwoiakie: iedne dotyczą

(*) Wzmiankowane dzieło X. Pradt (byłego Arcybiskupa Mechlińskiego i Posła Francuzkiego w Warszawie w Roku 1812) znalazło tyle upodobania w Francyi iż rozeszło się go w iednym miesiącu (w Grudniu 1815) piętnaście tysięcy Exemplarzy i kilka wydań po sobie nastąpiło. Sądzićby należało z téy wziętości że iest nader ważném. Czytelnik pozna z następuiących uwag znakomitego Pisarza politycznego Niemieckiego czyli wolném iest od wad i zarzutów. Z długiego szeregu przedmiotów w nim zawartych wyięliśmy iedynie Rozdział (umieszczony w Nrze 6tym Pamiętnika Zagranicznego) w którym mowa o przyczynach, dla iakich nieprzywrócono porządku politycznego do dawnych karbów: w nim bowiem Autor mówił o Rządach z należném im uszanowaniem, którego w dalszym ciągu pisma nie zawsze przestrzega. —

czynności dokonanych, drugie *czynności zaniedbanych*, z ktorych Kongress według zdania Autora odpowiedzialnym zostaie. Między czynności dokonane policza wszelkie urządzenia zmierzaiące do zmienienia postaci Europy; w liczbie zaniedbanych przedmiotów umieszcza religiią albo raczéy duchowieństwo, osady i handel. Zawiera zaś czynione uwagi wróżbą niepomyślnéy przyszłości i grozi woynami, iak gdyby w Kongressie uważał zgromadzenie więcéy zaięte szerzeniem nieładu niżeli gruntowaniem pokoiu na trwałych zasadach.

Przystąpmy do rozbioru rzeczy.

Po pierwsze Kongress nad tym iedynie czuwał, by w ścisłe kluby obiąć Francyią, zaniedbał zaś sprawy Europy, co do zabespieczenia iéy od Rossyi.

Nie można przeczyć iżby Kongress nieużył wszelkich środków ku poskromieniu Francyi i utrzymaniu iéy w karbach przyzwoitych; utworzenie Królestwa Niderlandzkiego, nadane Austryi i Prussom stanowiska na pograniczu Francyi, urządzenie Szwaycar i Włoch są dowodem sprawiedliwéy obawy, ażeby srożący się od lat dwudziestu nieprzyiaciel niezachwiał na nowo powszechnéy spokoyności. Czyliż powinien był zaniedbać tych środków ostrożnością wskazanych?„ Nieinaczéy (mówi X. Pradt) Rewolucyia bowiem wzięła koniec razem z powróceniem Burbonów na Tron oyczysty.„ Jest to zdanie ze wszech miar mylne: zbyt dobrze bowiem poznawano na Kongressie że niezachodziło dostateczne zbliżenie narodu do Króla od dwudziestu lat w państwie swém nie przytomnego, gdy więc Kongrees nieznaydował rękoymi pokoiu, w duchu narodowym słusznie przedsięwziął zasłonić się dzielnémi środkami od niebespieczeństwa. — "Nieporozumienia zachodzące w Kongressie zachęciły Napoleona do opuszczenia wyspy Elby.„ Na czém opiéra Autor to zdanie? Czyliż Napoleon niewiedział dobrze że ten iego postępek zrządzi nayściśleysze połączenie się Kongressu? Nie byłby zaiste wylądował w Francyi i na czele tysiąca ludzi poszedł ku Paryżowi, gdyby nieznał dobrze potaiemnego wrzenia panuiącego w tym kraiu; a te okoliczności właśnie stały się skazówką dla Kongressu, gdzie ma naywięcéy przyłożyć usiłowań i zastosować natężenia; potąd zaś mądre iego postanowienie w tym względzie pożyteczném bydź nieprzestanie, pokąd niezasnuie się przepaść odłączaiąca Króla od ludu. Zapytaymy Xiędza Pradt, iaki by był los Burbonów, u Niemieckiego państwa i następnie całéy Europy, gdyby Kongress nierządził się sprawiedliwą podeyrzliwością względem Francyi?

" Nikczemnym iest (rzecze nasz Autor) ów duch polityki co się obecnością iedynie zaymuie. Cechą prawdziwéy polityki iest stosowność do każdego czasu i mieysca.„ Cóż ma znaczyć to zawiłe rozumowanie? ieżeliby nawet zgadzało się z siłami ludzkiemi wybadać daleką koléy wieków przyszłych, mogąli bydź przewidziane zdarzenia i wypadki mnożące się z rozrodzeniem pokoleń? Mamy sobie wskazany okres bytu naszego: do tego więc czynności nasze stosować winniśmy; ciężkiem obłąkaniem byłoby, usuwać uwagę od obecności dla tworzenia rzeczy, na przyszłość niczém niezapewnioną.

Rozwodzenie się X. Pradt nad zbytecznemi iak ie nazywa korzyściami Rossyi udzielonemi, wymaga pilnego rozpoznania tego przedmiotu.

Widziemy że Rossyia nabyła części Xięstwa Warszawskiego: wiemy także że obstawała przy utworzeniu na nowo Królestwa Polskiego w granicach, lecz że Francyia, Au-

stryia i Prusy oparły się temu wnioskowi. Należało Rossyi wynagrodzenie za straty poniesione w Roku 1812, za zasługi położone w dwóch następnych latach; mogłoli bydź oszczędnieysze od tego na iakim poprzestał iéy wspaniały władzca?

" Alić Rossyia (mówi Autor) rozszerzyła swoią władzę daléy Wisły, téy granicy któréy przestąpienia dozwolić nienależało; Rossyia usadowiła się tym sposobem na łonie Europy, do którego przystęp powinien był bydź wzbronionym.

Kto uważa w Mocarstwie Rossyiskiém potęgę Azyatycką, niezastanawiał się zapewne nad iéy znakomitym wpływem do spraw Europy od lat stu trwaiącym. Nie iest nam wiadome zdanie Kongressu o Rossyi, ieżeli iednak miał na względzie że rzeka chociażby warowniami brzegi iéy naieżone były, słabą tamę stawia nieprzyiacielowi, że państwo zalegaiące 400 tysięcy mil kwadratowych i liczące więcéy 40, milionów ludności niepowiększa rzeczywiście swoiéy siły nabyciem kilkuset mil kraiu i dwoma niespełna miliionami poddanych, że naostatek mocarstwa tak ogromne mieszczą w sobie wielką siłę odporną lecz mniéy często używać zwykły siły zaczepnéy, usprawiedliwił się dostatecznie z czynionych zarzutów przez tych co upatruią niebespieczeństwo w rozszerzeniu granic państwa Rossyiskiego za Wisłę.

Kongress nie innèm zaiste względem Rossyi powodował się zdaniem iak tylko że iest samowładztwem rządzonem wolą Monarchy, nie zaś wolą ludu niesfornego, któremu Monarcha ustępować musi, iak nie raz zdarzyło się w Francyi. Z téy okoliczności wynikała potrzeba odmiennego wcale działania od tego iakie Xiądz Pradt za prawidło wskazuie. Cesarz Rossyiski i iego pełnomocnicy byli nierozdzielnemi członkami Kongressu zgromadzonego celem utwierdzenia pokoiu, gdyby więc państwo Rossyiskie tyle groźném z potęgi swoiéy było Europie iżby nieodzowną stało się dla niéy potrzebą ściśle połączenie się, dla odparcia ciążącéy przemocy i uporządkowania państw w pierwszym i drugim szerzegu stawić się maiących do walki, Kongress zamiast pracy nad dziełem powszechnego poiednania układał by posadę przyszłéy woyny. Sądźmy z tego wystawienia rzeczy, czém iest Kongress w zdaniu X. Pradt.

Uwagi iego nad równowagą Europy nie są bynaymniey doskonalszemi, iak przekonać się łatwo można z uwag nad połączeniem Saxonii z państwem Pruskiem. Nie dla téy zaiste przyczyny domagał się dwór Pruski wcielenia Saxonii do swych posiadłości że są wystawione na napaść od wschodu, lecz w celu zupełnie odmiennym którego wykazywanie oddaliło by nas zbytecznie od przedmiotu głównego. Połączenie Saxonii z Prussami byłoby równie pożyteczném dla Niemiec i dla Europy ale nie z przyczyny nabytéy siły odpornéy wraz z dwoma miliionami poddanych: przez to iedynie iż taki układ gruntował na przyszłość spokoyność Niemiec. Całość Saxonii staie się przedmiotém oboiętnym w razie napaści na państwo Pruskie, lecz zmnieyszenie liczby państw udzielnych i władzców związek Niemiecki składaiących iest ważném i zbawienném przedsięwzięciem. X Pradt twierdzi że należało wyposażyć Króla Saskiego kraiami wydzielonemi Prussom między Wezerą i Renem, bo nie rad widzi rozsadowione potężne Mocarstwa na pograniczu Francyi. Czynności Kongressu znamienite są z mądrości, ta iednak co Saxonii dotycze, inne doskonałością przewyższa. Traktaty zawarte z Francyią są dowodnem tło-

znaczeniem zamiarów Mocarzy sprzymierzonych względem tego Państwa. Ci co ie układali powodowali się wspaniałością, lecz nie mogli zatrzéć z pamięci te od stu lat przeszło dla Niemiec wynikłe dolegliwości z rozdrobnienia państw Rzeszę składaiących; powierzenie straży granic Francyi bezsilnym Xiążętóm stałoby się hasłem powtornéy napaści i iakby zasadą przeistoczenia Niemiec na stanowisko nieskończonych woien. Dla zapewnienia powszechnéy spokoyności stanęła Austryia, stanęły Prusy przy granicach Francyi, czyniąc z siebie ofiarę pomyślności Niemiec. X. Pradt twierdzi o téy tak ważnéy czynności że zbyt wiele i nader mało stanowi: zbyt wiele dla tego że ocuca podeyrzenie, nader mało z téy przyczyny iż przedsięwzięte środki nie mogą zapobieżeć następnemu zdobyciu kraiu Zareńskiego. To zdanie iest mylném; naprzód: że obecna polityka nie takiego iest rodzaiu, aby woyny potaiemnie zamierzone niespodzianą napaścią państw rozpoczynane bydź miały; powtore: że układ zabespieczaiący Niemcy łączy się bezpośrednio z przeznaczeniem Królestw Niderlandzkiego i Lombardyi; po trzecie: że zasłania mnieysze państwa Niemieckie i staie się rękoymią ich politycznego bytu. Nie małą przeto sprzecznością z zamiarami Kongressu byłoby nadanie posiadłości Królowi Saskiemu po tamtéy stronie albo téż blisko Renu; pociągałoby ono nadto nieodzowny skutek rozszerzenia na nowo szkodliwego wpływu Francyi do spraw Niemiec, gdy z drugiéy strony żadnych dogodności dla tego kraiu i dla Europy niewykrywa. Słowem, utrzymywanie straży przy Francuzkiém państwie Austryi i Prussóm powierzone, iest dla nich uciążliwém ale zbawiennem dla ogółu, przedsięwzięciem.

Po 2gie Połączenie Królestwa Włoskiego z państwem Austryiackiem iest drugą przyczyną główną niepokoiu i niebespieczeństwa dla Europy.

Jakie dostrzeżenia utwierdziły Xięd: Pradt w tém mniemaniu? Czyliż niezważał na postęp wypadków od roku 1796, tak iawnie okazuiący, że los Włoch był stanowczym dla Niemiec i dla Europy, że przeto bespieczeństwo powszechne nieodzownie wymagało połączenia północnéy Włoch połaci z Austryią. Długie i przykre doświadczenie tyle ważności dodało téy polityczney prawdzie, że Kongress wystawiał by się prawie na pośmiewisko gdyby ią obrał był za przedmiot długiego roztrząsania. X. Pradt utyskuie nad losem ludu Włoskiego, lecz czém dowodzić może słuszność tych żalow niewczesnych? Czyliż narody Włoskie nie obeznały się z władzą Xiążąt Austryiackich? Czyli obiecana im ustawa konstytucyina zastosowana do ich obecnego stanu tak mało wiary u nich znalazła iak u X. Pradt, co przywykły do urągania się z moralności Rządów, twierdzi o niéy, że stanie się środkiem do szerzenia dokuczliwéy przemocy.

Austryia będąc od Włoch odłączoną niemoże rozwiiać swoiéy siły i doczekiwać się musi spokoynie skutków iakie wielkie państwa bezpośrednio zrządzać powinny. Austryia nabywa razem z posiadłościami we Włoszech wolność bez któréy obéyść się niemoże. Jeżeli więc państwo Austryiackie naywięcéy zyskało na układach Wiedeńskich, nie należy mu zazdrościć ale cieszyć się z wypadku dla całéy Europy pomyslnego. Dwór Austryiacki nierządził się nigdy duchem ucisku względem poddanych i niezagraża bynaymniéy ludowi Włoskiemu upadkiem nabytych swobód. Z drugiéy strony rozszerzenie się granic Mocarstwa Austryiackiego do brzegów morskich, ożywi wszystkie iego części i nada im mocy i krewkości.

X. Pradt radby widział Włochy na trzy części podzielone, to iest: na Królestwo Neapolitańskie, na państwo Kościelne, i Włochy północne; zezwala na powrót Burbunów Neapolitańskich do swéy dziedziny, na zwrócenie Papieżowi posiadłości w tym stanie w iakim znaydowały się przed zawarciem pokoiu w *Tolentino*, lecz utyskuie nad oddaniem Włoch północnych dworowi Austryiackiemu, do władania któremi Xiążąt Sabaudyi przyzywa. Możnaby pytać dla czego? Nie nam atoli przystoi sądzić o wartości panuiących rodzin. Dość na tém będzie gdy go wezwiemy do tłómaczenia się czyli lud Włoski nieznaydzie u Cesarza Austryiackiego opieki iakiéy się spodziewać mógł po Krolu Sardyńskim.

Autor rozciągaiąc wielowładztwo swoie do panuiących iuż Dynastyi, chce przenieść W. X. Toskańskiego do Sardynii. Niepoznał więc przyczyn tak słusznych iakiemi powodował się Kongress gdy powrócił Toskanii byt samoistny; te bowiem zrządziły iuż skutek pomyślny i pożądany dla Papieża gdy oddzielaią iego państwo od Monarchii Austryiackiéy. Pominąwszy atoli rozbiór rzeczy w politycznym względzie, zastanówmy się nad tą okolicznością, czyli zgadzało się z dostoynością W. Xięcia Toskanii aby w *Ajaccio* albo w *Cagliari* panował? Po drugie: czém są względem niego Korsykanie albo Sardyńczyki, czém nawzaiém iest względem nich? Czyliż w tworzeniu państw zważać iedynie należy na dogodność niepewną i stosunkowość nayczęściéy zmyśloną, wiecznie przepominaiąc o związkach miłości, połączaiących wzaiemnie pana i poddanych?

Podobny temu błąd popełnia X. Pradt gdy wyposaża Królową Hetruryi, opuszczonem na chwilę od prawego posiadacza Królestwem Portugalskiém. Los owéy linii rodziny Burbonów smutny iest zaiste i słusznie obchodzić może serca tkliwe, lecz niepowinien stać się pobudką do popełnienia niesprawiedliwości. Kto wyprzedza przyszłość, równie ciężko błądzi, iak ten, co na nią wcale niezważa. Nie mogli zaiste władzcy Europeyscy na Kongressie w Wiedniu zgromadzeni, komu innemu przyznawać własność Portugalii iak tylko domowi Braganckiemu, czém bowiem usprawiedliwiliby podobną czynność gdy Xiąże Rejent Portugalii wysłał pełnomocników na Kongress dla popierania swoiéy sprawy. Gdybyśmy iednak porozumieli się z X. Pradt, zważmy na los zgotowany dla Portugalii zerwaniem związków z Brazyliią i powróceniem do bytu od lat 400 odmienionego. Samowolnym zaiste i dzikim byłby ów postępek zachwalony przez Autora pod postacią arcydzieła mądrości. Że położenie ludu Portugalskiego stało się przykrém z przyczyny oddalenia się iego władzcy, niebyło w tém zgoła dostatecznego powodu dla Kongressu do nadawania mu innego zwierzchnika::

Po 3cie Mocarstwa Europeyskie maiące posiadłość nad morzem, od Norwegii do Gibraltaru, sprzymierzyć się powinny dla oparcia się przemocy Anglii..

Jaki był cel Kongressu? — Utrwalenie pokoiu. — Uczynił że zadość swemu powołaniu? — Xiądz Pradt obwinia go o ważne przepomnienie w tym względzie: między innemi przytacza zaniedbanie wiecznego sprzymierzenia się przeciw Anglii. — W iakim więc składzie uważa Kongress: czyli go sądzi sprawcą pokoiu albo też woyny? Mogłoż się zgadzać z charakterem powszechnych poiednawców by wytoczył się przed niemi projekt uzbroienia Mocarstw przeciw Mocarstwu składaiącemu nierozdzielną część ich zgromadzenia? Czyliż od téy chwili Kongress nie

zostałby rozwiązanym gdzieby podanie z myślą Autora zgodne wniesionem zostało?— Są to poprzednicze uwagi nad iego logiką: wniydźmy w rozpoznanie rzeczy.

Przyimuiąc za prawdę że Angliia stanęła na szczycie potęgi zagrażaiącéy Europie, nie przez przymierze Mocarstw nadmorskich z téy wyniosłéy posady strąconą albo w dzielności swoiéy ograniczoną bydź może, lecz pokóy trwały skutki te zbliży, ponieważ pomnaża siły państw Europeyskich, uymuie owszem Anglii korzystne środki układów skarbowych z stanu woyny wynikłe. Kiedy więc Kongress pracował nad ugruntowaniem trwałego pokoiu zbliżał się łagodnym sposobem do tego celu co go X. Pradt gwałtownemi środkami wyiednać zaleca. Alić X. Pradt niepoznawał po większéy części tego co nieuszło baczności Kongressu, i gdyby nader ważne przyczyny niestanęły na przeszkodzie urządzeniu zapewniaiącemu iedność rzeszy Niemieckiéy, możnaby słusznie twierdzić o nim że od wszystkich politycznych Soborów poprzedniczych więcéy uczynił ku stłumieniu niezgody i utrwaleniu spokoyności. Niebyło zgoła innych środków nad te iakich użył przy obecném położeniu Niemiec, ieżeliby więc czas wykrył w nich iaką niedoskonałość, zasłonione zostaną od nagany tym względem iż nie było na ich mieyscu innych. Sądziemy przeto że błędy przez X. Pradt szerzone wynikaią z niewiadomości o sprawach Niemieckiego Państwa.

Uwagi iego o Danii niezasługuią na bliższe roztrząśnienie; co się zaś tycze twierdzeń o miastach wolnych i Anzeatyckich, zgadzaiąc się na nie, można przecie oszczędzić Kongressowi nagany względem ich przywrócenia, czynił bowiem co należało dla ziednoczenia Niemiec i zatarcia blizn pozostałych z walki z Francuzami. Z każdéy zaś czynności wykrywa się, że powodował się tém zdaniém, iż *wyobrażenie w tedy staie się sprawiedliwém kiedy się stosuie do rzeczywistości, że nienależy czynić w brew temu co czas i okoliczności przysposobiły.*

Wystawiliśmy głównieysze przedmioty zarzutów X. Pradt co do *czynności dokonanych* na Kongressie; następuią z kolei *czynności zaniedbane.*

Powiedzieliśmy wyżéy że te stosuie X. Pradt do trzech głównych przedmiotów, iako to: religii, osad, i handlu. Ważmy naprzód czyli zgrzészył Kongress czynem albo bardziéy nieczynnością względem religii. Zgadzamy się zupełnie z Autorem co do téy prawdy, że religia iest zasadą społeczeństwa, lecz odłączamy się od niego skoro połącza sprawę iéy z sprawą iednéy części duchowieństwa Chrześciiańkiego; a ten iest właśnie przedmiot obżałowań Autora, gdyż mówi że Kongress niedość uczynił dla Xięży Katolickich. W tym przecie względzie naywięcéy chwalić iego sprawiedliwość i dziwić się poniekąd iego mądrości należy; czyliż bowiem nieuczynił tego wszystkiego co było w iego mocy gdy wrócił Papieżowi własność Rzymską w tych granicach w iakich się mieściła przed zawarciem pokoiu w *Tolentino?* Gdzież szukać mamy dobitnieyszego dowodu iak szczerze Kongress uymował się strony Kościoła Katolickiego: ów Kongress złożony po części z Xiążąt zupełnie obcych temu Kościołowi, przeciwnych nawet władzy Papieża z tytułu naczelników wyznań odmiennych. Lecz nie mieli na względzie władzcy téy zachodzącéy sprzeczności; uważali się bydź obywatelami współczesnemi oświacie 19 wieku i bezpośrednio upatrywali w religii iéy świętość. Z tego zaś powodu zapewne, że iéy świętością prze-

ięci byli, niechcieli naruszyć starożytnego składu iéy urządzeń, ani téż zmieniać te przeistoczenia iakie w nim czas zrządził. Zwrócili Papieżowi puściznę S. Piotra lecz niemogli wyposażać na nowo Xiążąt duchownych Niemieckich ponieważ sprzeciwiałoby się takie postanowienie stanowi obecnéy polityki Niemiec i Europy. Otoczywszy głowę Kościoła Katolickiego należącą się iéy powagą i władzą odpowiadaiącą godności, poruczyli Monarchom każdemu w szczególności obowiązek czuwania nad dobrem religii, ściśle połączonem z pomyślnością ich ludów.

Co uczynił Kongress względem osad?

Jest rzeczą niewątpliwą że prawodawcy Europy powinni byli zwrócić uwagę na stosunki zachodzące między tą połacią świata i innemi iego częściami, iakie iednak prawidła przyięte bydź miały względem urządzenia osad? Na tém opiérała się trudność. Jedne osady wielkiéy używały wolności, drugie zupełnie uległemi były, a to stosownie do ich obszerności i do dawności ich założenia. Wyspa San-Domingo oderwała się od Francyi, gdy tym czasem inne zamorskie posiadłości tego państwa zostały mu przychylne i poddane. Mieszkańce Ameryki Hiszpańskiéy podnieśli rokosz a lubo o iego skutkach wątpić nienależało, karmił się przecie Rząd Hiszpański nadzieią zniewolenia ich do posłuszeństwa bądź łagodnością bądź przemocą. Angliia zaięta uporządkowaniem swych posiadłości w Azyi, w Afrycę i Amerycę, do którego ważne uczyniła przysposobienie znosząc handel niewolnikami prowadzony, domagała się wszelkiéy wolności i spokoyności w wykonywaniu tego przedsięwzięcia. Niderlandy, Szwecyia i Daniia zdawały się uięte przykładem Anglii i okazywały chęć naśladowania onego. Oderwanie się Brazylii od Portugalii przeistoczyło państwo główne, w należytość korony do drugiéy świata połaci przeniesionéy. Jakie manowce, iakie wicia umieiętnie uprzędzone wyprowadzić mogły z tego labyryntu. Gdzie były środki dla wszystkich dogodne, dla każdego w szczególności pożyteczne? X. Pradt twierdzi iż Kongress powinien był uroczyście ogłosić niepodległość Ameryki Hiszpańskiéy i wyspy San-Domingo. Zdaie się więc iż przepomniał że Kongress który był zgromadzeniem Reprezentantów wszystkich Mocarstw Europeyskich mieścił w swym gronie Francuzkich i Hiszpańskich, ci zaś niebyliby zezwolili na urzędowne stwierdzenie straty osad ich panóm należących. Angliia, Niderlandy, Daniia, Szwecyia miały téż swych powiernych na Kongressie, niesklonnych bynaymniéy do uświęcenia dzieła co ie samobóystwem na oyczyznie popełnionem nazwać można. Przyimuiąc przeto za prawdę twierdzenie X. Pradt iakoby niepodległość osad korzystnieyszą była dla Europy niżeli ich utrzymanie przy związkach dotąd trwaiących niepowinniśmy tracić z oczu że nagłe odmiany bywaią szkodliwemi. Czas iest skazówką niepomylną, kiedy czyny iakie odbywać się maią. Doyrzały owoc oddziela się od gałęzi co go unosi, niedoyrzały owszem nieraz z natężeniem zrywać przychodzi, i dla tego nie może bydź użytym że niedano mu doczekać przyzwoitéy pory. Postanowienie zapadłe w sposobie podanym od X. Pradt byłoby gorszącym czynem Despotyzmu, do uskutecznienia niepodobném, w każdym względzie obrzydliwém.

Woyna iaką dzisiay Hiszpanie z Amerykanami toczą wcelu ujarzmienia odrywaiące się osady, iest opłakaném zdarzeniem, nie tyle obchodzącem Europę atoli, by mu przedwczesny koniec położyć. Hiszpanie zwodzą

bóy dla téy przyczyny że od iego pomyślnych skutków zależy ich byt, tak ściśle bowiem połączyli się od lat 300 z swoiemi osadami że przy ich pomocy iedynie utrzymać się mogą i dochować własność Rządu i administracyi rozróżniaiące ich od innych Narodów Europy. Zwyczaie uświęcone długą czasu koleią niemogą bydź przeistoczone w iednéy chwili. Gdy więc zależą one w Hiszpanii od posiadłości osad, te zaś niewątpliwie odpadną, mieć będą Hiszpanie dostateczną porę do przekonania się o swoiéy niemocy i wynikaiącéy ztąd potrzebie odmiany; w tedy więc zwykłym rzeczy ludzkich porządkiem dobrowolnie wyrzekną się tego, czego by im dziśiay gwałtem zabraniać przychodziło. Sądząc z wysilenia się Hiszpanii walka iéy z Ameryką niedługo potrwa, zrządzi zaś zbliżenie się iéy do Europy od któréy oderwała się z przyczyny swych osad. W nadziei ich odzyskania przywrócił Rząd Hiszpański inkwizycyią, Jezuitów i ustawy sprzeczne z obecnym kształtem Europy, wyrzecze się ich gdy z nieodzownego odpadnienia zamorskich posiadłości pozna, że niemoże obywać się bez pożytecznych nowości zaszłych z czasem w składzie prawodawstwa i Administracyi państw Europeyskich.

Wyłuszczyliśmy pobudki dla których Kongress niemógł zgoła zamyślać o ogłoszeniu niepodległości osad. Z tych przekonać się należy, że to tylko nietkniętém zostawił, czego dotykać się nienależało, by niezboczyć z kolei właściwych działań, i nie wystawić się na zarzuty nierownie gruntownieysze od tych iakie X. Pradt czynić może.

Zostaie do rozpoznania przedmiot handlu. X. Pradt częstokroć sprzeczny z samym sobą, kiedy ustępuie z drogi iaką się bieżać przyuczył za panowania Bonapartego, tak mało o handlu powiedział, (chociaż go policzył między czynności na Kongressie zaniedbane) że iego uwagi nie zarzutami ale wynurzoném nazwać można życzeniem, *by Kongress zważał na wygórowanie ducha kupczego w narodach Europeyskich.* Wszakże Kongress dowiodł czynem że dokładnie poznawał tę prawdę, i dla téy zaiste przyczyny nie zamierzył handlowi wyłącznéy działań kolei i nieścieśnił go przepisami w pewne obręby, zostawił owszem przy nieograniczoney wolności rządzenia sobą. Ani przeczyć można, że Europa przechowuie w swoiéy ziemi tysiączne zrzódła dostatkow dotąd nieużytych, że iéy handel może bydź daleko rozszérzonym i ściśleyszemi związkami w obszérną całość spoionym; ciężko błądzi atoli, kto wyobraża sobie że takie skuki wyiednane zostaną bezpośrednio, mocą rozkazu albo dekretu.— Część Europy posiadana przez Turków pozostała się daleko za innemi iéy państwami we względzie ukształcenia pożądaną iest więc rzeczą, dla sprawy ludzkości i wspolnéy narodów korzyści, by te piękne kraie oswobodzone zostały od władzctwa dziczy szerzącéy nad niemi ucisk i ciemnotę, czyliż iednak zawierzyć można, by wyrok Kongressu Wiedeńskiego dostateczném był narzędziem do przeistoczenia politycznego bytu Serwii, Bośnii, Wołoszczyzny i Multan? Potąd zaiste bezpożytecznemi zostaną te piękne prowincyie, pokąd ie dzierżyć będzie Rząd Turecki, lecz żaden Dekret niezdoła skruszyć ciążące im iarzmo. Nastąpi niewątpliwie z czasem że różnica zachodząca między prawodawstwem Tureckim i ustawami iakiemi rządzą się w powszechności narody Europeyskie, stanie się tak iawną iż wyniknie konieczność iéy usunięcia; alić woyna tylko, bydź może narzędziem tego dzieła, z przyczyny trudności

ści w oderwaniu Turków od zwyczaiów im właściwych. — Owe podobieństwo uważane przez X. Pradt między Turkami i Hiszpanami, niemieści się w charakterze tych dwóch narodów, lecz iest skutkiem wspólnéy im moralności. Jakoż obadwa są skłonne do fanatyzmu chociaż zbliżaią się doń pochodem wcale odmiennym. Południowo wschodnia połać Europy dąży do odmiany, którey iednak mądrość ludzka zbliżyć niezdoła; słusznie przeto chronił się Kongress od wyprzedzenia czynami swemi dzieła od czasu zawisłego.

Na tém kończemy rozbiór pisma X. Pradt, o którem powiedzieć można w powszechności że zagęszczone w niem błędy wynikły naywięcéy z niewiadomości Autora o sprawach Kongressu.

---

10) Znakomitsze wypadki rewolucyi zaszłéy w posiadłościach Hiszpańskich w Ameryce południowéy.

(ciąg dalszy p. Nr. 15. Pam. Zagr.) (*)

Jakkolwiek wielkie były natężenia związkowych i obietnice ich wodza, oblężenie Wenezueli nie wzięło skutku pomyślnego, ponieważ przybył iéy w odsiecz z znaczném woyskiem *Don Domingo Monteverde* i w krótkim czasie odzyskał poprzedniczo stracone stanowiska. Sądzić nawet należy, że Miranda przeczuwał iuż przy zaczęciu téy powtórnéy wyprawy przeciw stronnikóm Królewskim, iż wypadek iéy nie będzie pomyślnym, ponieważ z wielu iego postępków widzieć się dało, iż zamyślał wcześnie o zawarciu umowy zgodnéy, nadewszystko zaś o ocaleniu siebie i zebranych skarbów. Pierwszém przysposobieniem do wykonania tego zamiaru były zmiany w Rządzie i w woysku poczynione. Mianował bowiem Jałmużnikiem Xiędza *Hernandez* sprzyiaiącego Hiszpanóm który też wkrótce połączył się z niemi, Panu *Ayala*, późniéy o zdradę obwinionemu, powierzył dowództwo przedniéy straży; Jana Nep. *Rivas* krewnego Jenerała *Monteverde* wodza woyska Hiszpańskiego, Intendentem naczelnym wyznaczył. Niespieszył się atoli Miranda z wyiawieniem swych zamiarów, opiérał się owszem dzielnie nieprzyiacielowi, bądź że chciał doświadczać szczęścia, albo też nabyciem stanowczych korzyści wyiednać dla swych ziomków rękoymią pomyślnego układu. W tym czasie zniósł przy *Guayca* znaczny oddział nieprzyiacielskiego woyska, za pomocą Francuza *Chatillon* i Niemca Barona *Schomberg* w służbie Rzeczpospolitéy zostaiących; Jenerała *Ayala* nawet złożył z urzędu, dla tego że cofał się przed Hiszpanami.

Monteverde zatrwożony oporem iakiego w stanowisku pod *Guayca* doznawał, z innéy strony działania woienne rozpoczął, lecz zewsząd odparty przez Francuzów pod rozkazami Pułkownika *Ducayla* zostaiących, i iazdą którą dowodził Irlandczyk *Mac-Gregor*, postanowił doczekiwać się posiłków z *Porto Rico* spodziewanych. Gdy te przybyły, pomknął się nagle ku *Vittoria*, Pułkownika *Mac-Gregor* w zasadzcę między wąwozami pod *San-Joaquin* poraził i grożąc odcię-

(*) Zbiór zdarzeń wczasie rewolucyi Amerykańskiéy zaszłych (umieszczony w Nr. 15 P. Z.) przełożony został po części z dzienników Niemieckich, w których znayduią się wypisy z Gazet wychodzących w *Carracas* i w rozmaitych miastach zjednoczonych stanów. Następuiące zaś szczegóły wyięliśmy z pisma PP. *Poudeux* i *Mayer* pod tytułem Mémoire pour servir à l'histoire de la révolution de la Capitainerie Générale de Carracas. A. 1815. —

ciem prawego skrzydła woyska związkowego, zmusił Jenerała Mirandę do wstecznego pochodu w wielkim nieładzie. Dnia 20 Czerwca 1812 wpadli Hiszpanie do *Vittoria*: potyczka zacięta odbyła się pośrod murów tego miasta, a gdy udało się związkowym wyrugować z niego nieprzyiaciela, przyszło do walnéy bitwy na błoniach przyległych. Była w prawdzie pomyślną dla Republikanów że odparli Hiszpanów, lecz zbyt drogo okupiona znaczną stratą ludzi. Zwycięztwo to stało by się iednak stanowczém, gdyby Miranda ścigał był niezwłocznie nieprzyiaciela; alić zamiast tego spokoynie pozostał na mieyscu i oboiętném okiem patrzał na zaięcie obronnych stanowisk które przecinały związek z kraiem, szczególniéy zaś przystęp do *Carracas* utrudzały. Jakoż wnet zabrakło mięsa i inney żywności, możeby nawet przyszło było dla téy iednéy przyczyny poddać się nieprzyiacielowi, gdy właśnie w czas przywieziono zapasy z Ameryki północnéy.

Miranda mógł znowu działać zaczepnie, że iednak bardziéy myślał o ukończeniu niżeli o popieraniu woyny, wysłał w odległe okolice, do wysp Atlantyckich i do San-Domingo, naydzielnieyszych wodzów pod pozorem zakupywania broni i zaciągania żołnierzy, w rzeczy saméy dla pozbycia się natrętnych świadków, co mogli nawet bydź na przeszkodzie uskutecznieniu zamiarów potaiemnych, i w tym samym czasie kazał zatrzymać znayduiące się w rozmaitych portach okręty dla zapewnienia sobie środków do wyniesienia się z kraiu w potrzebie. Nie zaprzeczonym dowodem niedbałości Jenerała Mirandy o sprawę tych którzy mu władzę naywyższą powierzyli, poczytać można postępowanie z niewolnikami. Poprzednicza uchwała zapewniała wolność Murzynóm zaciągaiącym się do woyska: stawiło się ich wiele, wódz atoli kazał im rozeyść się. W tém to rozrządzeniu naczelnika związkowych, znayduie się przyczyna nieszczęść iakich poźniéy doświadczyli, przeciwnicy ich bowiem przykładem nauczeni, użyli na ich zgubę téy siły tak dzielnéy i w owym czasie stanowczéy, iaką Miranda wzgardził. —

Do téy szkodliwéy oboiętności wodza przyłączyły się zgubnieysze ieszcze zdrady przez iego powiernych popełnione. Cudzoziemiec dowodzący w zamku *San-Filipe* poddał Hiszpanóm tę warownią od któréy zawisło posiadanie miasta *Puerto Cavello*. Był to wypadek stanowczy, zapowiadaiący wielkie klęski i który zmięszał zupełnie układy Jenerała Miranda. W rzeczy saméy wodz ten, iakby przerażony nadzwyczayną trwogą, iuż nie o opiéraniu się lecz o poiednaniu się z nieprzyiacielem zamyślał. Czynności iego przybrały w krótce postać odmienną i wykryły w całem świetle taiemnice poprzedniczego postępowania. Rozpoczął niebawem układy z wodzem Hiszpańskim, za pośrednictwem Porucznika *Aldas*: prowadził ie zaś daléy Sekretarz wydziału woyny *Sata y Basy*.

W tym czasie kiedy odbywały się umowy przedugodne, wyiechał Miranda do *Guayra*, dla przygotowania się do ucieczk Zniółszy się w tym względzie z Pułkownikiem *Casas*, przenieść kazał na znayduiący się w tém mieyscu okręt Angielski Bibliotekę, papiéry, i znaczną summę z skarbu wziętą, obostrzył oraz naymocniéy przepisy tyczące się zatrzymania okrętów, aby mógł uchodzić bespiecznie. Oddalenie się iego z kwatery główney stało się niemal przyczyną zguby, gdyż naczelnicy rozmaitych oddziałów woyska, zniechęceni przeciw niemu, iż zamyślał o układach z nieprzyiacielem postano-

wili złożyć go z urzędu i woynę daléy prowadzić. Lecz kiedy przyszło do podpisania wywodu téy umowy, Pułkownicy Kreolowie rodem odstąpili od niéy. Przełożono przeto okoliczność Kongressowi z dopraszaniem się o upoważnienie, alić i temu zgromadzeniu niestawało męstwa potrzebnego do wykonania spraw dzielnych; tym zaś sposobem zniszczały w iednéy chwili owoce kilkoletniego usiłowania i woyny krwawéy. Wrócił tym czasem z podróży wódz naczelny, potrafił utrzymać w posłuszeństwie niechętnych, i doprowadził do skutku kapitulacyą świadczącą zarazem o przeniewierzeniu się iego względem Króla i związkowych. Główne warunki téy umowy podpisanéy w końcu Lipca 1812 Roku, stanowiły.

1. Że twierdze oddane zostaną woysku Króla Jm. Katolickiego.

2. Woysko swiązkowe złoży broń.

3. Własność osobista szanowaną będzie.

4. Wyznacza się trzy miesiące czasu dla tych którzyby wynieść się chcieli z kraiu.

5. Nikt prześladowanym niebędzie za poprzednicze postępowanie.

6. Przywrócone zostaną prawa dawnieysze.

W skutku téy kapitulacyi zaięło woysko Hiszpańskie część kraiu któréy dotąd zdobyć niezdołało; *Monteverde* wyiechał do *Carracas* dnia 29 Lipca 1812 roku. Witał ciągnącego ku miastu P. *Espejo* Członek Kongressu, wynurzaiąc radość z powróconego oyczyznie rządu prawego Monarchy; to pochlebstwo atoli niezasłoniło go od zemsty, poymany został nazaiutrz i osadzony w więzieniu. Miranda uchodził tymczasem do *Guayra* wcelu puszczenia się na morze wprzód niżeli za nim zdążą Hiszpanie, lecz od własnych zatrzymany stronników zaprowadzony został do zamku pod pozorem że nie miał danego sobie paszportu od wodza Hiszpańskiego; z téy warowni przeniesiono go do więzienia w mieście, późniéy zaś do *Puerto Cavello*, do *Porto Rico* w końcu odesłano do Hiszpanii. Udało się niektórym naczelnikom związkowych uyść z kraiu przy pomocy Kapitana *Hayns* dowódzcy okrętu Angielskiego, inni zaś popadli w ręce nieprzyiaciela, który niezważaiąc bynaymniéy na świętość umowy wtrącił ich do lochów i obchodził się z niemi w nieludzki sposób. Długo po tém udarował iednych wolnością drugich do Hiszpanii odesłał.

Woysko Królewskie zaymowało po kolei stanowiska główne; miasta *Cumana*, *Barcellona* i *Margareta* poddały się spokoynie. Rząd zniósł też monetę papiérową, puścił w obieg pieniądz srebrny i usiłował zaradzić niedostatkowi zagrażaiącemu głodem. Jakoż nastąpiła na chwilę spokoyność, lecz ta niebyła bynaymniéy zapowiednią trwałego pokoiu. W Królestwie nowéy Grenady srożył się ciągle rokosz, zaszły spory między Jen. *Monteverde* i wielkorządzcą w *Macaraibo*, i wkradała się nieznacznie niezgoda między stronnikami Królewskiemi, zrządzona przemocą iaką Kanaryiczyki rodacy wodza naczelnego, nad Europeyskiemi Hiszpanami rozszérzać usiłowali. Zbywało przy tém na dostateczney liczbie woyska, dla zagrożenia nieposłuznsym rozwinięciem znaczney siły, iako też na pieniężnych zasiłkach. Zaradzał Rząd téy potrzebie wybieraniem kontrybucyi, ten środek atoli niemało przykładał się do zrażenia ludu. Wezwani o pomoc wielkorządzcy w *San Domingo* i *Porto Rico* zamiast udzielenia iéy, utyskiwali nad niedogodnością swego położenia, gdy zaś skarb do tego stopnia wyniszczał iż niewypłacono iuż żołdu woysku, te rozbiegać się zaczeło.

***

Pośród tak wielkiego nieładu Margrabia *del Foro* były naczelnik związkowych przedsiębierze wyprawę przeciw Hiszpanóm, zgromadza znaczną siłę w *Trinidad*, wysadza ią na ląd pod *Tuiria*, napada na wielkorządzcę *Znazola* (*) i odnosi stanowcze zwycięstwo za pomocą mieszkańców pod sprawą młodego Kreola nazwiskiem *Marinno*. W tym samym czasie *Bolivar* z znakomity z talentów oficer związkowego woyska, przebiwszy się do nowéy Grenady, i obiąwszy dowództwo nad tamecznemi rokoszanami, zagrażał Hiszpanóm od strony wschodniéy; obywatele stolicy i przyległego kraiu zaczeli się buntować. W tak drażliwém położeniu chwycił się Jenerał *Monteverde* środków rospaczą tchnących, które miały mu zapewnić zupełne zwycięstwo, albo téż o zgubę przyprawić mogły. Podzielił swoie woysko na dwie części; iedna pod rządem Jenerała *Correa* opierać się miała rokoszanóm nowéy Grenady, z drugą pociągnął przeciw rotom Kreolów dowodzonym od *Marinno*. Spotkały się te zastępy przy wsi *Mathurin*. Hiszpanie porażeni na głowę, szukać musieli zabezpieczenia w ucieczcę, lecz powracaiących do *Carracas* nowe napotkały klęski, *Bolivar* bowiem napadłszy na nich pod *San-Carlos* w mieyscu gdzie połączyli się byli z oddziałem Jenerała *Cornea*, zniósł ich zupełnie, zapędził pozostałe roty do *Puerto Cavello* zaiął całą prowincyią Carracas, wielkorządzcę tego miasta do poddania się i ustąpienia z kraiu zmusił; na czele zaś swych zastępów uroczyście wszedł do stolicy, po raz drugi oswobodzonéy, dnia 2. Sierpnia 1813 Roku.

Ta wyprawa wyrównywaiąca nayważnieyszym i naypięknieyszym czynóm woiennym odbywaiącym się właśnie podówczas w Europie, z tych okoliczności nadewszystko pamiętna będzie, że rządził nią młody oficer który pierwszy raz naczelnie dowodził; że w przeciągu trzech miesięcy woysko pod iego sprawą zostaiące odbyło 250 godzin pochodu; piętnaście razy mierzyło się z nieprzyiacielem; nieprzeliczonych doświadczało trudności z przyczyny częstych przepraw na rzékach, przez puszcze i wąwozy za niedostępne uważane; długi czas niemiało iazdy, i przy niedostatku wszelkich potrzeb stanowcze odnosiło zwycięstwa nad przeciwnikami doświadczonemi w boiu i dobrze opatrzonemi w zapasy.

Całe wielkorządztwo *Carracas* wyiąwszy kilka twierdz, znaydowało się na nowo w mocy związkowych. Znazola popadł był w ich ręce, i przypłacił śmiercią haniebną sprośne swe uczynki. Jenerał Monteverde iedynie, zamknąwszy się w *Puerto Cavello* dzielny dawał odpór. W czasie oblężenia téy twierdzy odkryto knuiący się spisek między ieńcami Hiszpańskiemi i niektóremi obywatelami, których podżegali Europeyczyki udarowani ży-

(*) Ten dowódzca połączał w sobie srogość zwierza dzikiego z wygórowaną złością człowieka szukaiącego roskoszy w nieszczęściu swych bliźnich. Kiedy Hiszpanie weszli do Trinidad mieszkańce tego miasta schronili się między lasy przyległe; wielkorządzca kazał ich zwoływać zapewniaiąc przebaczenie i opiekę, lecz gdy uwiedzeni obietnicami wracali, wtrącał ich do więzienia i pastwił się nad niemi. Między poymanemi w ten zdradziecki sposób znaydował się obywatel ociec kilkorga dzieci, którego na śmierć skazał. Syn tego człeka zaledwo lat 14 liczący stawa przed wodzem z ofiarą okupienia swém życiem rodzica. Znazola przyobiecuie mu przychylić się do iego żądania ieżeli uszy i nos obciąć sobie pozwoli; zniósł mężnie tę mękę młody bohatyr, lecz gdy zakończoną była zaprowadzić go kazał wodz na rusztowanie gdzie iuż leżał ociec, twierdząc iż taki człowiek może bydź wczasie niebespiecznym dla kraiu. —

życiem i wolnością; Bolivar widząc się zawiedzionym w oczekiwanych po wspaniałości swéy, względem tych ieńców skutkach, kazał ich rozstrzelać; twierdzą niektórzy iż 1700 ludzi padło ofiarą iego zemsty; był to przykład okolicznościami przywiedziony, który iednak niezmazaną plamą skaził zaszczyt iego dzieł rycerskich, i stał się przyczyną wielkiego nieszczęścia. Naród Hiszpański bowiem nieugina się pod przemocą, środki gwałtowne oburzaią go i pobudzaią do zemsty, są tego dowodem dzieie woyny toczonéy z Francuzami. Coby więc miał zniewolić stronników Królewskich do posłuszeństwa, widok losu iaki spotkał ich towarzyszów, zaszczepił w nich nienawiść i zagrzewał do odwętu. Wnet utworzyły się w *Coro* nowe zastępy pod sprawą naczelników *Cevallos* i *Yanes*; z tym zaś zgromadzeniem siły zbroynéy rozpoczęte były boie srogie i do zniszczenia kraiu zmierzaiące. Bolivar stawił się Hiszpanóm przy *Araure* na czele woyska dość licznego dla zatrzymania ich w pochodzie. Bitwa niezwyczaynie zacięta i krwawa trwała dni trzy, w skutkach swych z razu niepomyślna dla rokoszanów, lecz zakończona zupełném zwycięstwem, z którego woysko związkowe odniosło w zdobyczy na nieprzyiacielu, kassę, działa i wiele broni.

Na tym wypadku kończy się pierwszy okres woyny domowéy w osadach Hiszpańskich, ztąd od następuiącéy epoki odróżniaiący się, że wprzód walczyli między sobą współobywatele, odtąd zaś rozpoczynaią się srogie boie niewolników z ludźmi wolnemi.

W tym samym czasie Rząd Hiszpański nieukontentowany z postępowania Jenerała *Monteverde* mianował wielkorządzcą Pana *Cahigal* i dodał mu do pomocy nieiakiego *Bovez*. Obadwa naczelnicy przekonawszy się

że siły nad któremi obeymowali dowództwo niezdołały oprzéć się nieprzyiacielowi postanowili wyzwolić niewolników i utworzyć z nich woysko. Był to środek ostateczny niebespieczeństwem zagrażaiący, który na chwilę wyiednał dla Hiszpanów skutek pomyślny, ponieważ niewolnicy uradowani z odzyskanéy wolności garneli się ze wszech stron pod znaki Jenerała *Bovez*. Jakoż wnet związkowi ściśnieni w swych stanowiskach ustępować z nich musieli po kolei. Bolivar cofnął się naprzód do *Carracas*, potém do *Cumana*, lecz zewsząd wystawiony na napaść poniósł wielkie straty. Mała liczba okrętów znaydujących się w *Guayra* niestarczyła ku pomieszczeniu uciekaiących obywateli, większa ich część padła ofiarą murzynów wprzód ieszcze niżeli nadciągneli Hiszpanie; wódz woyska związkowego nawet utraciwszy w pochodzie co miał żołniérza, przymuszony był ratować się ucieczką. Na małém czółnie popłynął do wyspy Margareta, z kąd w miesiącu Sierpniu roku 1814 udał się do Kartageny.

Tym sposobem upadła powtórnie w osadach Hiszpańskich sprawa wolności, krwią, dostatkami i nieprzeliczonemi ofiarami okupiona. Długo ieszcze mogli byli związkowi opierać się potędze Hiszpańskiéy, gdyby przeciw nim nieuzbroiono nieprzyiaciela stokroć strasznieyszego od innych, ponieważ znaydował się w każdem mieyscu, mnożył się co chwila, i dobrze był obeznany z położeniem mieyscowém. Owa korzyść za pomocą niewolników nabyta, nie iest przecie pomyślną dla Hiszpanów. Odnieśli w prawdzie zwycięstwo na Kreolach, lecz żyć z niemi w zgodzie niemogą, z przyczyny, że zbyt boleśnie odzywaią się w ich pamięci poniesione krzywdy. Kiedy zaś trapiące upominki staną się hasłem poróżnienia, poznaią w niewolnikach

panów albo raczéy tyranów nieubłaganych, którzy naśladować zechcą przykład Murzynów wyspy San-Domingo, i korzystaiąc z zwycięczenia obudwu stronnictw może na zawsze oderwą osady od głównego państwa.

Następne zdarzenia rewolucyi niszczącéy dotąd południową Amerykę nie są dobrze wiadome; z tych zaś które skreśliliśmy wykrywa się w całém świetle odwieczna prawda, że woyny domowe przetwarzaią charakter narodów, i przyprowadzaią ie do dzikości, że niszczą w iednéy chwili dzieło kilku wieków i mądre ustawy z kolei czasu wynikłe, że staią się pożytecznemi iedynie dla awanturników, alić i ci z szczytu wielkości w głęboką spadaią otchłań.

Kilku ludzi stanęło na czele związkowych: byli między niemi tacy, którzy posiadali znakomite talenta wodzom właściwe, lecz nie mieli odwagi i wytrwałości potrzebnéy do wykonania dzieła rozpoczętego; inni którzy poświęcaiąc sprawę oyczyzny samolubstwu i chciwości zaszczytów, zaszczepili niezgodę, pod ów czas kiedy ścisła iednomyślność ożywiać powinna była naród. Nienasycone łakomstwo skaziło téż nieraz ich postępki, tak dalece, że sądzić należało nieiako iż upatruią w woynie środek wzbogacenia się. Lecz głównem ich przewinieniem była chęć nagłego przeistoczenia konstytucyi i Rządu kraiowego; przy nadaniu mu praw niezważali na iego stan, na oświecenie iego ludu, i przedwczesne zaprowadzali odmiany. Błądzili nadewszystko z téy przyczyny, że nie był im wiadomy częstokroć cel przedsięwzięcia, i iaki los zgotuią oyczyznie kiedy ią dźwigną z pod przemocy nieprzyiaciela.

(ciąg dalszy w Nrach następuiących.)